

ŚWIĄTECZNA OPOWIEŚĆ NA DOBRANOC

Latarenka, która znała drogę do domu

Zosia i Kuba

hej, mikołaju!

Wersja przykładowa - bohaterowie są fikcyjni



Dla Zosi i Kuby

Niech Wasze pomysły zawsze znajdują
miejsce obok siebie.
Niech każdy wieczór kończy się ciepłym:
dobranoc.

Opowieść do wspólnego, niespiesznego czytania.

Można zatrzymać się przy obrazku, wrócić do ulubionej strony albo po prostu posiedzieć blisko.

Przykładowa dedykacja. W zamówieniu może być Twoja własna.

Wieczór pod kocem



Za oknem padał śnieg. Nie śpieszył się ani trochę. Jeden płatek przysiadał na parapecie, drugi na gałęzi, a trzeci znikał gdzieś w miękkim błękicie wieczoru.

Zosia otworzyła szkicownik na stronie z zielonym dinozaurem. Kuba ustawił obok mały drewniany pociąg. Mama usiadła w fotelu i otuliła ich kocem.

- O czym dziś opowiemy? - zapytała.

- O kimś, kto potrzebuje rysunku - powiedziała Zosia.

- I o drodze, którą można zbudować - dodał Kuba.

Wtedy wydarzyło się coś, co potrafią tylko opowieści: na pustej kartce rozbłysło maleńkie światełko. Nie oślepiało. Mrugało łagodnie, jakby mówiło: mam dla was spokojną historię.

Ścieżka przez opowieść



Na kartce pojawił się drewniany mostek, a za nim dom z jasnym oknem. W swojej opowieści dzieci założyły ciepłe płaszcze. Mama szła tuż obok nich. Pod butami cichutko skrzypiał śnieg.

Przy poręczy stała latarenka. Miała mosiężny daszek i szybki w kształcie małych rombów. W środku kołysała się złota gwiazdka.

- Chciałabym wrócić do okna, przy którym czeka się na dobranoc - szepnęła. - Tylko nie pamiętam, które to okno.

Zosia przykucnęła, żeby być bliżej światełka. Kuba przyjrzał się ścieżce. Nikt nie musiał biec. Z okna domu pachniało drewnem i ciepłą herbatą.

Powoli. Razem. Już blisko.

Mała wskazówka



- Co pamiętasz ze swojego domu? - zapytała Zosia.

Gwiazdka zamyśliła się tak mocno, że jej blask zrobił się odrobinę mniejszy.

- Czasem ktoś tam rysuje. A czasem słychać koła małego pociągu. I ktoś czyta bardzo spokojnym głosem.

Kuba uśmiechnął się do siostry. To brzmiało znajomo, ale nie chciał zgadywać zbyt szybko.

- Zrobimy mapę - zaproponował. - Taką, która pozwoli ci rozpoznać drogę.

Zosia narysowała trzy gwiazdki i szeroką, łagodną linię. Nie była to mapa ulic. Była mapą rzeczy, przy których robi się ciepło w środku. Latarenka rozjaśniła pierwszy krok przed mostkiem. Tyle na razie wystarczyło.

Pracownia cichego światła



Dom za mostkiem okazał się pracownią Mikołaja. Na półkach odpoczywały drewniane zabawki. Papierowe gwiazdy poruszały się lekko pod belką. Dzwoneczki leżały na miękkiej ściereczce, żeby nikogo nie obudzić.

Mikołaj odłożył pędzelek i przysunął dwa stołki.

- Dobry wieczór, Zosiu. Dobry wieczór, Kubo. Widzę, że każde z was niesie własny pomysł.

Mama usiadła w pobliżu z filiżanką herbaty. Na szerokim stole znalazło się miejsce na szkicownik, pociąg i latarenkę.

- Możemy spróbować po swojemu? - spytał Kuba.

- Oczywiście - odpowiedział Mikołaj. - W tej pracowni jest miejsce na różne sposoby. Nawet na takie, których jeszcze nie znam.

Rysunek Zosi



Zosia narysowała dinozaura o długiej szyi. Nie musiał ryczeć ani nikogo gonić. W tej opowieści wolał spokojnie zaglądać ponad drzewa.

- Będziesz widział wszystkie jasne okna - powiedziała do rysunku.

Dinozaur podniósł papierową głowę. Jego szyja utworzyła łagodny łuk, a na kartce ukazał się mały domek z firankami.

- Pamiętam te firanki! - ucieszyła się latarenka.

Zosia dorysowała na mapie ciepły prostokąt okna. Potem odłożyła kredkę. Jej pomysł nie musiał być większy od pomysłu Kuby. Był jej własny i pomógł odnaleźć coś ważnego.

Teraz przyszła kolej na spokojne stuknięcie drewnianych kół.

Most Kuby



Kuba ułożył kawałki toru na niskich drewnianych klockach. Sprawdzał je palcem, jeden po drugim, aż most stał się równy i mocny.

- Pociąg nie musi jechać szybko - wyjaśnił. - Ważne, żeby wiedział, dokąd zmierza.

Zosia położyła mapę obok toru. Rysunkowy dinozaur wskazał długą szyją małe okno. Latarenka stanęła przy pierwszym wagoniku, a jej światło przesunęło się po drewnianych szynach.

Most Kuby połączył dwa brzegi rysunku. Mapa Zosi pokazała, który kierunek wybrać. Żaden pomysł nie zastępował drugiego. Dopiero razem tworzyły drogę.

Kółka potoczyły się miękko: tuk, tuk. Potem jeszcze ciszej: tuk.

Światło, które pamięta



Gwiazdka za szybą latarenki zaświeciła równo. Już nie szukała wszystkich okien naraz. Pamiętała jedno: z firankami, rysunkiem i pociągiem na półce.

- Czyli znalazłaś swój dom? - zapytał Kuba.

- Chyba tak. Ale najbardziej pomogło mi to, że mnie wysłuchaliście.

Mikołaj przykrył pracowniany stół miękką tkaniną. Pędzelki trafiły do kubka, kredki do pudełka, a drewniany most odpoczął obok mapy.

- Na dziś wystarczy - powiedział cicho. - Pomysły też mogą pójść spać. Jutro znów będzie dla nich miejsce.

Zosia zamknęła szkicownik. Kuba otulił pociąg dłonią. Mama podała im ręce.

Powoli. Razem. Już blisko.

Po drugiej stronie kartki



Ścieżka za oknem stała się delikatną kreską. Mostek zmieścił się między dwiema kartkami. Pracownia zamrugała ostatnim ciepłym światełkiem i opowieść wróciła do pokoju.

Zosia i Kuba leżeli już w swoich łóżkach. Na półce stał pociąg. Na ścianie wisiał zielony dinozaur. Mama siedziała między nimi z książką na kolanach.

Latarenka świeciła wysoko na komodzie bezpiecznym, małym światłem. Teraz dzieci rozumiały, skąd znała to okno.

Nie trzeba było sprawdzać, ile w tej historii było snu, a ile wyobraźni. Szkicownik był zamknięty. Koła pociągu nieruchome. Śnieg za szybą nadal spadał po swojemu. Bardzo, bardzo powoli.

Dobranoc, małe pomysły



- Dobranoc, Zosiu - szepnęła mama. - Twoje rysunki mogą teraz odpocząć.

- Dobranoc, Kubo. Tory i mosty poczekają na jutro.

Zosia ułożyła głowę wygodniej na poduszce. Kuba rozluźnił palce. Nie musieli już niczego naprawiać, budować ani szukać. Mogli po prostu być blisko.

W opowieści dinozaur położył długą szyję na miękkim mchu. W małym drewnianym pociągu zgasło ostatnie okienko. Nawet pracowniane dzwoneczki odpoczywały pod ciepłą ściereczką.

Latarenka znalazła swój dom. A dom znalazł swój spokojny wieczór.

Mama zamknęła książkę. Za oknem tańczył jeden płatek śniegu. Potem drugi.

Powoli. Razem.

Dobranoc.

O tej książeczce

Przykład personalizacji

Zosia i Kuba oraz szczegóły ich opowieści są fikcyjne. Własna wersja może uwzględniać imię dziecka lub dzieci, wiek, zainteresowania, dedykację i wybrane tematy do pominięcia.

Do wspólnego czytania

Ta opowieść jest rozrywką i zaproszeniem do spokojnego wieczoru. Nie jest poradą terapeutyczną ani obietnicą zaśnięcia. Dorosły może zmienić tempo, pominąć fragment lub zakończyć czytanie wcześniej.

Treść i ilustracje

Tekst oraz trzy ilustracje przygotowano dla Hej, Mikołaju! z pomocą narzędzi AI i sprawdzono przed złożeniem tego przykładu. Ilustracje przedstawiają wymyślone postacie; nie wykorzystano zdjęć rzeczywistych dzieci ani tekstów konkurencji.

Twoje wskazówki

Do własnej historii wystarczą minimalne dane. Nie potrzebujemy nazwiska dziecka, daty urodzenia, szkoły, adresu domu ani danych zdrowotnych. Przekaż je wyłącznie w formularzu dla dorosłego na stronie usługi.

Hej, Mikołaju!

hejmikolaju.pl | kontakt@hejmikolaju.pl

Wersja przykładowa 1.0 / 5 listopada 2026